

area. Nie oznacza to jednak, że zmiany uległy założenia polityki zagranicznej, gdyż, jak wskazują na to oświadczenia i przemówienia Angeli Merkel i Guido Westerwellego, a także podejmowane przez nich działania, wciąż dają oni pierwszeństwo rozwiązaniom cywilnym. Zwiększając swoją obecność na świecie, tak na rynkach gospodarczych, jak i w rejonach konfliktów zbrojnych, Niemcy definiują swoją nową rolę – mocarstwa światowego opartego w polityce na prymacie rozwiązań cywilnych, sięgającego po środki interwencji zbrojnej możliwie najrzadziej i występującego w roli nauczyciela i propagatora fundamentalnych wartości: pokoju i praw człowieka.

BARBARA KOBZARSKA-BAR
Wrocław

ABSTRACT

The article tackles the problem of values and interests in the German security policy particularly during the administration of the CDU/CSU and FDP coalition headed by Angela Merkel. From the statements on security policy formulated by members of subsequent cabinets after 1990 it follows that Germany is in the course of redefining its role in international relations. This role is now defined by a tradition of multilateralism and the conception of a civil state adapted to new challenges that a contender to the position of a world power must confront. A policy of values and interests is the hallmark of Merkel's present government.

FAŁA RADYKALIZMU POLITYCZNEGO W NIEMCZECH

Nowa dekada XXI w. okazała się dla Republiki Federalnej Niemiec okresem wzmożonej aktywności grup politycznej ekstremy, a na światło dzienne wyszły nieznane do tej pory fakty o niezgodnych z prawem działaniach funkcjonariuszy państwowych. Niniejsze opracowanie obrazuje kulisy mordów dokonanych na terenie Niemiec przez trójkę zamachowców z Turynii w latach 1999 -2011. Na tle tych przestępstw widać nieporadność, nonszalancję i celową bezradność tajnych służb wewnętrznych państwa w wykrywaniu sprawców. Federalny Urząd Ochrony Konstytucji powołany do ochrony państwa i obywateli przed organizacjami i partiami, których zwolennicy zmierzają do naruszenia albo obalenia porządku konstytucyjnego RFN, nie wykazał dostatecznej determinacji w wyjaśnieniu trwającej wiele lat fali morderstw. Słabość służb jest często równoznaczna ze słabością państwa. Podejrzenia o współdziałanie z przestępcami dodatkowo kładzie się cieniem na wizerunku instytucji zaufania publicznego. Zjawisko to ma swoje umocowanie w nastrojach społecznych, gdzie akceptowane są agresywne i nieprzejednane postawy wobec obywateli innych narodowości żyjących w Niemczech. Ta cicha aprobata dla rozwiązań siłowych w połączeniu z coraz częściej spotykaną tendencją do gloryfikowania niemieckich ideałów i wartości wśród obywateli

Niemiec tworzy niebezpieczne zjawisko odradzania się ideologii faszystowskiej. Jeżeli dotyczy ono młodego pokolenia, budzi jeszcze większą grozę.

Zagrożeniem dla RFN są radykalizujące się postawy współobywateli. Alternatywne grupy wyznaniowe dostrzegają skuteczne rozwiązanie problemów społecznych poza systemem prawnym. Ruch salafitów, zyskujący uznanie w środowisku niemieckich Turków, należy do jednego z wielu projektów poszukiwania innego standardu kulturowego. Te radykalne postawy niektórych grup w społeczeństwie niemieckim stanowią nową jakość w stosunkach międzyludzkich i budzą zrozumiały niepokój w kręgach rządowych. Ponieważ Niemcy miały już w przeszłości doświadczenia z radykalnymi ruchami i ideami politycznymi, wrażliwość na wszelkie niepokojące zjawiska o charakterze destrukcyjnym musi być większa w interesie samych Niemiec i Europy.

TŁO SPOŁECZNE RADYKALIZMU

Zjednoczone Niemcy stały się areną dla wielu grup ekstremistycznych, które powodują konflikt z otoczeniem społecznym, manifestują wrogość wobec innych kultur i dążą do legalnej lub nielegalnej zmiany istniejącego układu sił politycznych. Ich antysystemowy charakter stanowi zagrożenie dla funkcjonowania państwa i jest sprzeczne z kanonem wartości konstytucyjnego i demokratycznego państwa prawnego. Niemieckie piśmiennictwo politologiczne i prawnicze zamiennie stosuje terminy „ekstremizm” i „radykalizm”. Nie rozgranicza się pojęcia ekstremizm dla zagrożeń dla konstytucji i nie rezerwuje „radykalizmu” tylko dla demokratycznego państwa prawnego¹.

W systemie politycznym Niemiec Ustawa Zasadnicza gwarantuje suwerenność narodu, podział władzy, odpowiedzialność rządu, legalność administracji, niezawisłość sądów i równość szans dla wszystkich partii politycznych wraz z prawem do zgodnego z konstytucją tworzenia opozycji i do aktywnych działań opozycyjnych. Na straży tych wartości od lat 50. XX w. stoi Federalny Urząd Ochrony Konstytucji.

Po zjednoczeniu do ekonomiczno-socjalnego rozczarowania, które było udziałem całego społeczeństwa niemieckiego, doszły polityczno-kulturowe napięcia w pięciu „nowych” krajach federacji. W warunkach powszechnej wolności i równości typowej dla dojrzałych demokracji zachodu pojawiły się nastroje ksenofobiczne, ugrupowania autonomiczne negujące autorytety oraz terroryści, którzy dokonują aktów przemocy i negują system pluralistyczno-demokratyczny państwa. Przyczyn tego zjawiska należy doszukiwać się w ekonomicznej deregulacji związanej z transformacją ustrojową i polityczną oraz nieznanym do tej pory zjawiskiem bezrobocia na obszarach Niemiec Wschodnich. Pomimo upływu lat ponad 2/3 wschodniemieckiego społeczeństwa traktuje politykę z dystansem², a do niemieckiego systemu politycznego ma stosunek ambiwalentny. Można określić tę postawę jako nową formę apatii politycznej, w efekcie której demokratyczne instytucje

¹ R. Tokarczyk, *Teoretyczna a praktyczna istota współczesnego ekstremizmu politycznego*, w: E. Olszewski (red.), *Doktryny i ruchy współczesnego ekstremizmu politycznego*, Lublin 2004, s. 28.

² H. Funke, *Rechtsextreme Ideologien, strategische Orientierungen und Gewalt*, w: S. Braun, A. Geisler, M. Gerster (Hrsg.), *Strategien der extremen Rechten*, Wiesbaden 2009, s. 31.

państwowe pozostają nieznanne i nie przedstawiają żadnej wartości dla przeciętnego obywatela. Obojętność i abnegacja prowadzi do skrajnych wyborów politycznych i eskalacji przemocy, szczególnie wśród młodzieży. Te problemy społeczne nie ograniczają się tylko do pięciu „nowych” krajów, ale w coraz większym stopniu dotyczą pozostałe obszary Niemiec. Pozostające na marginesie życia politycznego partie prawicowe i ugrupowania ekstremistyczne nie omieszkały wykorzystać niezadowolenia społecznego do ponownej próby reaktywacji swoich struktur partyjnych, a nawet ich poszerzenia. W efekcie pod hasłami „walki dla Niemiec” (*Kampf für Deutschland*) powróciła retoryka antysemityzmu, wrogości wobec azylantów, imigrantów i przedstawicieli innych religii. Ekstremizm przejawia się w dyskursie obywatelskim, podczas manifestacji, pochodów na ulicach niemieckich miasta i przenika do wielu sfer życia społecznego. Odmienne poglądy, różne światopoglądy są nieodłącznym elementem funkcjonowania państwa prawnego, w którym pluralizm stanowi jądro demokracji. Odmienność i różnorodność nie stanowi zagrożenia i w społeczeństwach obywatelskich jest akceptowalną formą wyrażania własnych opinii. O wiele niebezpieczniejszy jest terroryzm, gdyż wymyka się spod kontroli i zaskakuje. Jeszcze gorzej jest, gdy terrorystami okazują się współobywatele o niesprecyzowanych żądaniach, którzy pałają żądzą rewanzu za coś lub na kims i wywołują konflikty społeczne brzemiennie w skutkach, nie licząc przypadkowych ofiar, świadków ich przestępstw.

PRASOWE ECHA O TURYNGEJSKIEJ TRÓJCE

Federalny Urząd Ochrony Konstytucji w raporcie zaprezentowanym przez nowo powołanego ministra spraw wewnętrznych Hansa-Petera Friedricha (*CSU*) na początku czerwca 2011 r. zwrócił uwagę na proces postępującego radykalizmu ekstremistów niemieckich, dla których Internet stał się głównym medium do ataków na instytucje gospodarcze i rząd federalny. Odnotowano wyjątkowo wysoką liczbę prawicowo-ekstremistycznych demonstracji (2011 – 260, 2010 – 240) i stale rosnący stan osobowy ugrupowań neonazistowskich (2008 – 4800, 2009 – 5000, 2010 – 5600, 2011 – 6000)³. Wzrost dotyczył także liczby członków w obrębie ekstremizmu lewicowego (6800 aktywistów). Cały rok 2010 charakteryzował się wysokim poziomem agresji i konfrontacji⁴.

W niedługim czasie po ogłoszeniu raportu niemiecką opinię publiczną zbulwersowały kolejne niepojące fakty, które stały się tematem numer jeden w niemieckich mediach. Na światło dzienne wyszły kulisy dotyczące okrutnych zbrodni popełnionych na terenie Republiki Federalnej Niemiec w ostatnich trzynastu latach. Sprawcami okazali się przedstawiciele „brunatnych” z Turynгии. Trójka młodych ludzi, stanowiąca twardy człon ośmioosobowego ugrupowania *Kameradschaft Jena* reprezentowała różne klasy społeczne. Uwe Bönhardt, bezrobotny pomocnik budowlany i Uwe Mundlos (rocznik 1973) uzdolniony matematycznie syn profesora z ambitnymi planami naukowymi, pełnili funkcję zastępców. Wychowana w bloku z wielkiej płyty w Jenie Beate Zschäpe była szeregowym członkiem i jak

³ Bundesamt für Verfassungsschutz. (Hrsg.) *Verfassungsschutzbericht 2011 Kurzzusammenfassung*, Berlin 2012, s. 2.

⁴ *Gefährdung auf hohem Niveau*, „Der Spiegel” 27.06.2011, s. 19.

spekulował tygodnik „Der Spiegel”, opierając się na zeznaniach jednego ze współpracowników, żyła w harmonijnym związku z dwoma mężczyznami, co nasunęło mediom trafne porównanie do pary amerykańskich przestępców z lat 30. XX w. Bonnie Parker i Clyde Barrow⁵. W latach 90. działali dla prawicowego *Thüringer Heimatschutz*, który od początku pozostawał pod obserwacją krajowego Urzędu Ochrony Konstytucji (UOK), a dzięki zwerbowaniu młodego neonazisty Tino B. (nr. 2045, pseudonim Otto) znane były ich zamierzenia i plany działań, o czym turyngijski urzędnicy urzędu informowali federalny UOK w Kolonii. W latach 1996-1997 podkładali atrapy bomb z symbolem *Hakenkreuz* w redakcji lokalnej gazety „Turüngischer Zeitung”, urzędzie miasta i szefostwie policji. Podejrzenia padały na członków *Kameradschaft Jena*, ale z braku dowodów prokurator 18 czerwca 1997 r. zawiesił postępowanie. Kolejne bomby podłożone m.in. pod pomnikiem antyfaszystowskiego ruchu oporu na cmentarzu w Jenie, przed miejscowym teatrem skutkowały przesłuchaniami i przeszukaniem. W efekcie znaleziono materiały propagandowe i 4 bomby rurowe.

Gdy wreszcie 28 stycznia 1998 r. wydano nakaz aresztowania okazało się, że przyszedł za późno, gdyż grupa zniknęła. Zarządzone poszukiwania niczego nie przyniosły. Trójka przeniosła się do Chemnitz i od 1999 r. zaczęło specjalizować się w napadach na banki: 2 w Turyngii, 2 w Meklemburgii, 10 w Saksonii (w tym 7 w Chemnitz). Ze wszystkich zaplanowanych akcji wychodzili bez uszczerbku, nie pozostawiając śladów i żadnych wskazówek dotyczących motywów. Bezradność policji i zdobyte w napadach środki finansowe wzmocniły w grupie przekonanie o bezkarności. W efekcie poszerzali swój makabryczny „dorobek”, który nagrali na czterech płytach DVD w formie komiksu z centralną postacią różowej pantery. Wymierzanie wyimaginowanej sprawiedliwości stało się ich obsesją. W efekcie ich eskapad po kraju życie straciło ośmiu Turków, jeden Grek i policjantka z Heilbronn. Po podłożeniu bomby w Kolonii w 2004 r. zginęły 22 osoby pochodzenia tureckiego. Nagrane filmy z przeprowadzanych ataków, zdjęcia zwłok i domów ofiar wysyłano do islamskich centrów kultury. To pierwsza w historii RFN taka seria morderstw dokonana z wyjątkową precyzją na obcokrajowcach, których sprawcy przez lata pozostawali nie wykryci. Nie brano pod uwagę, że prawicowa ekstremista, głośno manifestująca swoją niechęć do obcych narodowościowo, może popełniać morderstwa. W kręgu podejrzeń znalazła się turecka mafia, wymuszająca haracze od rodaków, a sami sprawcy cieszyli się wolnością i wykorzystywali bezradność służb wewnętrznych państwa⁶.

Ujawnione fakty postawiły UOK w bardzo złym świetle, ponieważ w raportach urzędu od lat nie było wzmianki o istnieniu struktur terrorystycznych w ramach prawicowego ekstremizmu. Poza tym na liście płac urzędu znajdowali się m.in. Tino Brandt ówczesny przewodniczący *NPD* – mózg *Thüringer Heimatschutz* – zwerbowany w 1994 r. pod pseudonimem Otto oraz szef turyngijskiej sekcji *Blond & Honour*. Trzeci tajny współpracownik udzielał się aktywnie w środowisku neonazystów z Jeny. W żadnym innym kraju UOK nie miał tak „znamienitych” informatorów w środowisku skrajnej prawicy jak Turyngia. Dodatkowe wątpliwości wzbudziły zeznania skruszonego Brandta, który potwierdził, że władze UOK wiedziały, iż poszukiwana Trójka nie uciekła za granicę i nadal planowała kolejne przestępstwa.

⁵ H. Gude, S. Röbel, H. Stark, *Bonnie, Clyde&Clyde*, „Der Spiegel” 26.03.2012, s. 39.

⁶ M. Baumgärtner, *Letzte Ausfahrt Eisenach*, „Der Spiegel” 14.11.2011, s. 66-75.

W rozwikłaniu sprawy niemieckie organa bezpieczeństwa nadaremnie przeszukiwały dostępne dokumenty i akta, a puste archiwa tłumaczono błędami systemowymi. Powodów braku akt osobowych neonazistów dopatrywano się początkowo w obowiązującym krótkim czasie przechowywania danych (5 lat, a w rzadkich przypadkach 10 lat). Dopiero komisja śledcza *Bundestagu* w 2012 r. ujawniła, że dokumenty operacyjne zniszczył UOK. Dwa miesiące po śmierci Uwe Böhnhardta i Uwe Mundlosa pojawił się pierwszy tajny raport, który jak stwierdził „Der Spiegel” był „świadcstwem nicudolności państwa”⁷. B. Zschäpe sama zgłosiła się na policję. „Pod okiem władz prawicowi ekstremiści mogli bez przeszkód planować i przygotowywać kolejne morderstwa, a to co wychodzi na światło dzienne, zmienia obraz zagrożenia w RFN w sposób fundamentalny” – skomentował liberalny tygodnik „Die Zeit”⁸.

Pikanterii całej sprawie nadała informacja, że ta „słynna” Trójka, odpowiedzialna za 10 morderstw i 14 napadów na banki, miała pomocników i sympatyków także wśród funkcjonariuszy UOK. Rozgłosu sprawie nadał turyngijski minister spraw wewnętrznych Jörg Gebert, który domniemywał, że z serią morderstw z 1998 r. powiązani byli krajowi policjanci. Zlecił on prezydentowi UOK w Turyngii wyjaśnienie sprawy i przeprowadzenie wewnętrznego śledztwa oraz powołał do życia specjalną komisję. W centrum podejrzeń znalazł się Helmut Roewer, turyngijski prezydent UOK w latach 1994-2000, który w obawie przed wykryciem swojego pośredniego udziału skierował wnioski do prokuratury, oskarżając miejscową policję o nieefektywność w poszukiwaniu sprawców. Heiko Genzela (*SPD*), członek Parlamentarnej Komisji Kontrolnej ds. służb, która na próżno próbowała dowiedzieć się o kontaktach funkcjonariuszy z neonazistami, wspieranie „morderczego trio” uważała za możliwe⁹. Roewer, długowłosy ekscentryk, miłośnik drogich restauracji, traktował urząd jak placówkę naukową, a nie szpiczowską. Angażował do pracy młodych historyków i politologów, którzy nie byli obeznani z charakterem pracy tajnych służb. W tym czasie Turyngia stała się polem manewrowym i obiektem strategicznym dla pravicowych ekstremistów. Tworzono luźne ugrupowania nazywane „kolceńcami” (*freie Kameradschaften*). Mózgiem jednego z nich o nazwie Turyngijska Ochrona Ojczyzny (*Thüringer Heimatschutz*) został w 1997 r. tajny współpracownik o pseudonimie Tino B, który zdaniem Martiny Renner, posłanki *Landtagu* z ramienia partii *Die Linke*, zamiast służyć urzędowi, powołał do życia ugrupowanie terrorystyczne i kierował nim za przyzwoleniem Roewera. W tym czasie UOK dopuścił się wielu nieprawidłowości.

W kontaktach z policją zachowywano wyjątkową ostrożność. Nie informowano o organizowanych przez skinheadów koncertach, o wykryciu w latach 1996-1997 czterech bomb w mieszkaniu turyngijskich ekstremistów, a brak tej wiedzy utrudniał ustalanie faktów dotyczących „kebabowych morderstw”. Podczas ostatniego popełnionego przez ugrupowanie z Turyngii morderstwa z 2006 r. w kawiarence internetowej, tuż obok miejsca dokonania mordu znajdował się pracownik heskiego UOK, który jako jedyny wśród pięciu gości nie zgłosił się na policję w celu złożenia zeznań w charakterze świadka. Przy okazji prowadzonego śledztwa wykryto w jego mieszkaniu fragmenty *Mein Kampf* i niezgłoszone egzemplarze broni. Prokurator z Kassel nie dopatrzył się u podejrzanego dowodów na ścisłe

⁷ S. Röbel, H. Stark, S. Winter, *Das Desaster von Chemnitz*, „Der Spiegel” 02.01.2012, s. 16-22.

⁸ H. Wefing, *Gefährlich nah*, „Die Zeit” 17.11.2011, s. 2.

⁹ Ch. Denso, M. Kraske, T. Staud, *Verbrecher und Versager*, „Die Zeit” 17.11.2011, s. 3.

kontakty z neonazistami i zawiesił postępowanie¹⁰. Z analizy pracy operacyjnej UOK i policji widać, że gdyby wszystkie informacje z saksońskiej policji i UOK dotarły do Federalnego Urzędu Kryminalnego, można było zapobiec wielu tragediom i wcześniej wyjaśnić serię napadów. Policja poruszała się po omacku, nie penetrowała środowiska pravicowych ekstremistów, a UOK nie pomagał.

Z przedstawionego przypadku wyłania się obraz kompletnej nieporadności i brak należytej determinacji do prowadzenia przez UOK inwigilacji. Według statystyk rządowych z lat 2001-2011 prokuratorzy prowadzili 13 spraw dotyczących pravicowego ekstremizmu, ale aż 700 obejmowało terroryzm islamski i lewicowy. Ta dysproporcja wskazywała na wybiórcze traktowanie zagrożeń i nonszalancję wobec lewicowej ekstremy. Ten stan rzeczy może mieć swoje dwie przyczyny. Terroryzm islamski, szczególnie po 11 września 2001 r., wymusił na władzach rządowych działania prewencyjne, w efekcie których powstały ustawy antyterrorystyczne, powołano do życia w 2004 r. Centrum Antyterrorystyczne (*das Gemeinsame Terrorismusabwehrzentrum – GTAZ*), które miało służyć zarówno poprawie kooperacji wszystkich służb informacyjnych federacji i krajów, jak i lepszej wymianie informacji. Zmianie uległo także ogólne nastawienie i podejście do problemu terroryzmu islamskiego¹¹. Druga przyczyna tkwi w akceptacji i „cichym” popieraniu negatywnego stosunku „brunatnych” do tureckiej społeczności, mieszkającej w RFN. Ta niewyartykułowana niechęć dotyczy wielu środowisk, nie omijając przedstawicieli prawa i porządku publicznego. Sama minister ds. rodziny Kristina Schröder (*CDU*) przeznaczyła na 2012 r. nieproporcjonalnie większe środki finansowe na „walkę z ekstremizmem pravicowym” – 24 miliony euro, a jedynie 5 milionów na zwalczanie ekstremizmu lewicowego i islamizmu¹².

Spekulacje dotyczące uwikłania UOK w aktywność terrorystyczną neonazistowskiej Trójki podważyły zaufanie do organów bezpieczeństwa państwa oraz jego ochronnej i prewencyjnej roli w społeczeństwie. Federalny minister spraw wewnętrznych Hans-Peter Friedrich zaprzeczał kategorycznie wszelkim insynuacjom, skierowanym wobec pracowników UOK¹³. Jednak zarzuty wobec samego Roewera ma zbadać niezależna komisja pod kierunkiem sędziego federalnego Gerharda Schäfera¹⁴, a ministrowie spraw wewnętrznych podjęli decyzję o ściślejszej koordynacji prac pomiędzy policją i urzędem w sprawach pravicowego ekstremizmu¹⁵. Nowym szefem Federalnego Urzędu Ochrony Konstytucji został Hans-Georg Maaßen. Afera w Turynie pociągnęła za sobą zmiany personalne. Rok później na wcześniejszą emeryturę odszedł wieloletni szef Federalnego UOK Karl Heinz Fromm (2000-2012), gdy wyszło na jaw, że jego ludzie sabotowali śledztwo w sprawie neonazistowskiej organizacji terrorystycznej¹⁶. W maju 2013 r. przed sądem w Monachium rozpoczął się proces Beate Zschäpe oraz czterech osób oskarżonych o udzielanie pomocy terrorystom.

¹⁰ S. Winter, *Kleines Besteck*, „Der Spiegel” 30.04.2012, s. 34-37.

¹¹ Zob. szerzej: I. Janicka, *Rola Federalnego Urzędu Ochrony Konstytucji w systemie politycznym zjednoczonych Niemiec*, Poznań 2012, s. 259-263.

¹² *Extremistenabwehr mit Schlagseite*, „Preußische Allgemeine Zeitung” 21.01.2012, s. 5.

¹³ Interview; G. Mascolo, H. Stark, A. Weinzierl, *V-Leute sind unverzichtbar*, „Der Spiegel” 21.11.2011, s. 30.

¹⁴ M. Popp, J. Dahlkamp, *Das Netz der Bösen*, „Der Spiegel” 21.11.2011, s. 22-28.

¹⁵ S. Röbel, H. Stark, S. Winter, *Das Desaster von Chemnitz*, „Der Spiegel” 02.01.2012, s. 16-22.

¹⁶ B. T. Wieliński, *Trzęsienie ziemi w niemieckim kontrwywiadzie*, „Gazeta Wyborcza” 03.07.2012, s. 12.

RADYKALIZM LEWICY I PRAWICY

Federalne, jak i krajowe urzędy ochrony konstytucji odnotowały w latach 2005-2010 wzrost liczby osób zaklasyfikowanych jako lewicowi ekstremiści o 20%. Liczba lewaków zdolnych do przemocy zwiększyła się z 6800 w 2010 r. do 7100 w 2011 r.¹⁷ W pierwszym kwartale 2011 r. radykalna lewica popełniła więcej przestępstw niż w tym samym okresie roku poprzedniego. Cezurą procesu radykalizacji były protesty antyglobalistyczne, których eskalacja nastąpiła podczas szczytu G-8 w Heiligendamm w 2007 r. Organizowane demonstracje, zamieszki na ulicach, płonące auta, akcje sabotażowe na instytucje publiczne stały się codziennością, która dotknęła zwykłych obywateli. W prowadzonych przez UOK w 2011 r. aktach odnotowano 767 lewicowych ekstremistów – w większości mężczyzn (84%) i ludzi młodych do 26 roku życia (65%). Federalny Urząd Kryminalny też zarejestrował w stosunku do 2010 r. 39% wzrost popełnionych przez lewicowych ekstremistów czynów karalnych (2042) i 68% wzrost liczby aktów przemocy (426)¹⁸.

Początkowo lewicowi ekstremiści kierowali agresję przeciwko ekstremistom prawicowym, ale w ostatnich latach coraz częściej ofiarami są policjanci – przedstawiciele „aparatu represji” jak nazywane jest przez nich państwo niemieckie. Pod hasłami „antymilitaryzmu” zwracają się przeciwko *Bundeswehrze*, zakładom zbrojeniowym i firmom związanym w mniej lub bardziej bezpośredni sposób z przemysłem wojskowym. W centrum tematyki agitacyjnej pozostaje udział wojsk niemieckich w misjach zagranicznych, krytyka *NATO* oraz operacje *Bundeswehry* w konfliktach zbrojnych na świecie. Od końca 2011 r. lewicowi ekstremiści zmobilizowali swoje siły pod hasłem europejskiej kampanii „Wojna rozpoczyna się tu”, kończąc zainicjowaną w 2008 r. akcję skierowaną przeciwko m.in. firmie logistycznej DHL, poczcie niemieckiej, nie wyłączając *Deutsche Bundesbahn*¹⁹. Poprzez niszczenie mienia i podpalanie samochodów transportowych artykułowana jest krytyka kapitalizmu, „mordercza normalność pracy”, konsumpcja i cała infrastruktura społeczeństwa zglobalizowanego²⁰. Sekretarz generalny *CDU* Hermann Gröhe nazwał te ataki „dramatycznym przebudzeniem” dla demokracji, a przewodniczący konferencji ministrów spraw wewnętrznych Boris Rhein (*CDU*) z Hesji zwołał swoich kolegów z krajów federacji na telekonferencję w sprawie nowego rozmiaru lewicowej przemocy²¹.

Die Linke, która jawi się w przestrzeni publicznej jako partia proreformatorska i w pełni demokratyczna, ma też swoje ciemne, mniej znane oblicze. W szeregach partii tolerowane są zjawiska i postawy ekstremalne, akceptacja dla rozwiązań siłowych i dążenia antysystemowe. Potrafi jednocześnie aktywnie sprawować władzę i mobilizować pozaparlamentarne protesty przeciwko „panującym”. Jest pełna sprzeczności, ale zarazem zintegrowana z niemieckim systemem

¹⁷ Bundesministerium des Innern (Hrsg.), *Verfassungsschutzbericht 2011. Vorabfassung*, Berlin 2012, s. 121.

¹⁸ *Verfassungsschutz warnt vor linker Militanz*, „Der Spiegel” 06.06.2011, s. 19.

¹⁹ Nieznani sprawcy podłożyli w 9 miejscach sieci kolejowej wokół Berlina zapalniki na baterie. Pomimo wyznaczenia przez kolej nagrody w wysokości 100 000 euro za informacje o sabotażystach, nie udało się ich ustalić.

²⁰ Bundesministerium des Innern (Hrsg.), *Verfassungsschutzbericht 2011...*, s. 119.

²¹ *Explosive Entschleunigung*, „Der Spiegel” 17.10.2011.

politycznym, który zwalcza²². Partia znajduje się pod obserwacją służb wewnętrznych od początku jej powstania w 1989/1990 i podlega ocenie pod względem stopnia zagrożenia dla bezpieczeństwa państwa. Umieszczana jest też w corocznych raportach UOK. Poseł tej partii Bodo Ramelow wniósł skargę przeciwko Republice Federalnej Niemiec za bezpodstawną inwigilację. Po wieloletnich bataliach sądowych Federalny Sąd Administracyjny (*Bundesverwaltungsgericht*) w wyroku z 21 czerwca 2010 r. potwierdził zasadność i konieczność obserwacji tej partii przez służby UOK²³.

Republika Federalna Niemiec staje się areną walk i starć pomiędzy bojówkami prawicowymi i lewicowymi. Dochodzi do regularnych potyczek podczas pochodów i demonstracji. W biurach polityków lewicy rozbijane są szyby, eksplodują skrzynki z listami, podpalane są biura, samochody i mieszkania. Na porządku dziennym są włamania, przecinane kable hamulcowe w autach, poluzowywane śruby w kołach. Gregor Gysi (*Die Linke*), przewodniczący frakcji lewicowej czuje się nieswojo w swoim biurze w Berlinie-Niederschöneweide, mateczniku neonazistów. Nocami niszczone lub malowane są okna wystawowe, a nieznane, zakapturzone postacie pod domami polityków lewicy to codzienność. Te sceny przypominają niekiedy czasy Republiki Weimarskiej, gdy hitlerowcy zastraszali Partię Komunistyczną tuż przed wyborami do parlamentu w 1933 r. Trudno doszukiwać się analogii do ówczesnej fali terroru, ale wróg pozostał ten sam.

Na liście prawicowych ekstremistów znajdują się także przedstawiciele innych partii, obcokrajowcy, homoseksualiści, bezdomni i policjanci. Jednak prawicowa nienawiść wobec lewicy jest największa, gdyż jak słusznie zauważył „Der Spiegel” „konkurują o tę samą klientelę – czyli rozczarowanych i przegranych”. Partyjna statystyka wykazała od stycznia 2010 r. do lata 2011 r. ponad sto znanych policji ataków na lewicowych polityków. Areną wybuchu agresji stała się Północna Nadrenia-Westfalia oraz wschodnie Niemcy²⁴.

NAZISTOWSKIE RESENTYMENTY

Niemieckich polityków napawa troską prawicowo-ekstremistyczna *NPD*, co do której nie udało się przeprowadzić skutecznego zakazu działalności. Na przeszkodzie stoi między innymi nieproporcjonalna do zagrożenia inwigilacja tej partii przez służby UOK. Zgodnie z wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego z 2006 r. wszyscy szpiedzy umieszczeni we władzach partii przez UOK powinni zostać wycofani (obecnie jest 130 *V-mannów*)²⁵. Są to zarówno funkcjonariusze w rządach krajowych, jak i zwykli członkowie partii. Redukcja powinna objąć także młodzieżówkę *Junge Nationaldemokraten*, filie gminne i stowarzyszenia kobiet. W krajach rządzonych przez *SPD* istnieje wola i chęć do przeprowadzenia tego manewru, ale tam gdzie dominuje *CSU* już nie. Dla wszystkich chadeckich ministrów spraw wewnętrznych ochrona *V-mannów* jest kwestią priorytetową. Należy się liczyć, że Trybunał zażąda prawdziwych nazwisk lub wymusi ich osobiste przesłuchanie. Bez względu na opcję polityczną wszystkie kraje federacji

²² F. Decker, V. Neu (Hrsg.) *Handbuch der deutschen Parteien*, Wiesbaden 2007, s. 327.

²³ Tamże, s. 120.

²⁴ M. Deggerich, *Schrauben locker*, „Der Spiegel” 02.01.2012, s. 22-23.

²⁵ *Zählappel für V-Leute in der NPD*, „Der Spiegel” 12.12.2011, s. 19.

łącznie z rządem federalnym planują po raz drugi wszcząć procedurę wydania zakazu działalności liczącej prawie 6 tysięcy członków *NPD*²⁶. Nie jest to zadanie łatwe, o czym przekonano się przy pierwszej próbie²⁷. Należy bowiem wykazać, że partia w realizacji swoich politycznych celów pośrednio lub bezpośrednio posługuje się terrorem. Kierownictwo partii przyjęło w ostatnim czasie zmianę kursu i wysłała medialny sygnał, że dystansuje się od aktów przemocy, a sprawców terroru określa na stronach internetowych „zwariowanymi kryminalistami” (*verrückte Kriminelle*)²⁸. Nie można też liczyć na tajnych współpracowników, którzy utracą intratną posadę, kosztującą podatnika niemieckiego 40 tys. euro rocznie na osobę i z pewnością nie wykażą chęci do kooperacji z władzami. Poza tym ich zeznania przed Trybunałem mogą nie być wiarygodne. Ryzyko wszczęcia procedury zakazu muszą ponieść sami ministrowie w rządach krajowych po konsultacjach z urzędującą kanclerz Angelą Merkel.

W przyjętym przez RFN modelu demokracji pluralistycznej tolerowane są i akceptowane przez część elektoratu populistyczne hasła ultraprawicowej *NPD*. Postulaty rasistowskie, akcentowanie chęci obrony własnego stylu życia i kultury hołdują postawie ksenofobicznej oraz antyimigranckiej. Obawiając się wszystkiego co obce, z dużym zaangażowaniem kultywują tradycyjny styl życia, rodzimy język i własne wartości²⁹.

Atmosfera „brunatnej” nienawiści udziela się także niekiedy zwykłym i niezangażowanym w walkę polityczną mieszkańcom Niemiec. Prym na niemieckiej mapie neonazistowskich preferencji politycznych wiedzie od dawna Meklemburgia-Pomorze Przednie. Pamięć o aryjskiej szlachcie jest ciągle żywa, przywołuje się ducha dawnej potęgi Niemiec, powraca pamięcią do oryginalnego stylu i sposobu ubierania. Mężczyźni noszą spodnie stolarskie i koszule rybaków, a kobiety lniane suknie. Rodzice stosują niemiecki dryl wychowawczy wobec własnych dzieci. Mali chłopcy nie mogą się bawić i jeść ze wszystkimi dziećmi w przedszkolu, a w chłodne, jesienne dni zmuszane są do noszenia krótkich spodenek. Działania te mają służyć hartowaniu młodego organizmu i wyrobienia odporności na zimno i głód. Odżywa karność, zdyscyplinowanie, pewność swoich racji i odpowiedzialność za czystość rasy. Dzieci pielęgnują patriotycznie mowę niemiecką, nie używają internacjonalizmów: zamiast T-shirt mówią *T-Hemd*, zamiast Pizza mówią *Gemüsetorte*. W planach na przyszłość tych młodych ludzi funkcjonuje model kategorycznego podporządkowania się woli niemieckich przywódców odpowiedzialnych za losy ojczyzny, typowy dla kultu wodzostwa.

Tradycyjnym ugrupowaniem ekstremistycznej prawicy jak neonaziści i skini wyrasta konkurencja w młodym pokoleniu. Odradza się na nowo kult niemieckości z elementami rasizmu, ksenofobii i etnocentryzmu. Chociaż młodociani sympatycy nie biorą udziału w działalności *stricto* politycznej, to sieć internetowa, przemysł fonograficzny i muzyka skrajnej prawicy integruje niezangażowanych przeciętnych uczniów. Rodzice pozostają bezradni wobec brunatnej retoryki swoich dzieci i ich przyjaciół z najbliższego otoczenia. W radach szkolnych najaktywniejszymi społecznikami są przedstawiciele *NPD*. Postawa samych uczniów też nie napawa optymizmem. Według ankiety przeprowadzonej w gimnazjum Goethego w *Ludwigslust* aż 87% dziewcząt i 78% chłopców nie chciałoby mieć za przyjaciela

²⁶ H. Gude, S. Röbel, H. Stark, *Ans Ende denken*, „Der Spiegel” 19.03.2012, s. 44-45.

²⁷ I. Janicka, *op. cit.*, s. 158.

²⁸ *Im Teufelkreis*, „Der Spiegel” 05.12.2011, s. 32.

²⁹ R. Herbut, *Teoria i praktyka funkcjonowania partii politycznych*, Wrocław 2002, s. 179-183.

Żyda. Neonazistowskie resentymenty mają swoje odzwierciedlenie podczas głosowań. W wyborach do *Landtagu* Meklemburgii-Pomorza Przedniego we wrześniu 2011 r. 13% wyborców poniżej 29. roku życia głosowało na *NPD* (w *Landtagu* jest pięciu przedstawicieli *NPD*), tyle samo co na partię Zielonych³⁰.

Powodów takiej sytuacji należy upatrywać w trudnej historii „nowych” krajów federacji. Po rozpadzie NRD pozostała pustka idcowa i materialna. Rolnicy, którzy stanowili większość mieszkańców Meklemburgii-Pomorza Przedniego nie odnaleźli się w nowej rzeczywistości. Rolnicze Spółdzielnie Produkcyjne (*Landwirtschaftliche Produktionsgenossenschaft – LPG*) tworzyły bezpieczną i przewidywalną przystań oraz dbały o byt swoich pracowników. Gospodarowanie w pojedynkę narzuca ściśle określone zasady i przysparza konkurencji. Młodzież zniechęcona brakiem perspektyw wyemigrowała do innych krajów federacji. Z „najmłodszego” kraju w 1989 r. Meklemburgia stała się obecnie „najstarszym”. Brak autorytetu, kontroli ze strony państwa, swoboda i źle rozumiane poczucie wolności wyzwała skrywane marzenia powrotu mocarstwa niemieckiego. Młodzież wschodnioniemiecka nie ma poczucia ciągłości historycznej i politycznej, a bezwzględny wolny rynek i swoboda gospodarcza jeszcze mocniej uwypukliła rozdźwięk i przepaść pomiędzy zachodnioniemieckim stylem życia, pojmowaniem demokracji a wschodnioniemieckim drylem komunistycznym.

Przykład Meklemburgii wpisuje się w długoletnią niezwykle skuteczną strategię *NPD* opartą na pozyskiwaniu zaufania wśród mieszkańców, niwelowaniu wzajemnych uprzedzeń i współpracy w pokonywaniu problemów codziennej trudnej egzystencji. Razem z mieszkańcami uczestniczą w lokalnych inicjatywach obywatelskich, grają w drużynach sportowych i są członkami ochotniczej straży pożarnej. Rozgraniczenia pomiędzy sferą prywatną a partyjną zanikają, wspólne życie (gros prominentnych członków *NPD* osiedliło się na terenie Meklemburgii) jednoczy i przynosi wymierne efekty w postaci sukcesów wyborczych. Jak wykazały badania przeprowadzone przez Uniwersytet w Greifswaldzie pośród pravicowych ekstremistów zasiadających w *Landtagach*, właśnie w meklemburskim parlamencie pracują najbardziej profesjonalnie³¹.

Od lat Meklemburgia znajduje się na czołowych miejscach list o najwyższym poziomie przestępczości i przemocy. W porównaniu z innymi krajami w 2011 r. znajdowała się na 7. miejscu, pomiędzy Berlinem a Brandenburgiem, ale w przeliczeniu na 100 000 mieszkańców plasuje się na miejscu drugim³². Prawie we wszystkich regionach Meklemburgii-Pomorza Przedniego, nazwanych eufemistycznie przez ekstremistów *national befreite Zonen*³³, obcokrajowcy, azylanci i homoseksualiści nie mogą się czuć bezpiecznie. W obawie przed atakami agresji unikają otwartych przestrzeni, ulic i miejsc publicznych opanowanych przez ekstremistów i wiedzą, które miejscowości i dzielnice należy omijać³⁴.

³⁰ Ch. Thiele, *Bullerbü in braun*, „Die Zeit” 17.11.2011, s. 4.

³¹ L. Nicmann, *Die NPD im Landtag von Mecklenburg-Vorpommern*, Greifswald 2008.

³² Bundesministerium des Innern (Hrsg.), *Verfassungsschutzbericht 2011*, Berlin 2012, s. 40.

³³ Pojęcie to zostało stworzone przez pravicowych ekstremistów w 1990 i zapoczątkowało długoletnie debaty publiczne o granicach porządku demokratycznego w RFN. W 2001 r. językoznawcy uznali ten termin za „Antysłowo 2000 r.” (*Unwort des Jahres 2000*). Konsekwencją narastającego terroru i zastraszania pojawił się projekt stworzenia *no go areas* w kontekście mistrzostw świata w pilce nożnej w Niemczech w 2006 r.

³⁴ A. Speit, *Auf kommunaler Ebene Ausgrenzung unterlaufen*, in: S. Braun, A. Geisler, A. Gerster (Hrsg.), *Strategien der extremen Rechten*, Wiesbaden 2009, s. 240.

Władze samorządowe podejmują próby powstrzymania „brunatnej fali”. Przedszkola planują wprowadzić wymóg wypełniania deklaracji wierności Ustawie Zasadniczej. Wszystkie placówki oświatowe mogą wezwać mobilne grupy wsparcia. Są to najczęściej nauczyciele, którzy deklarują wsparcie psychologiczne i dydaktyczne dla konfliktowych uczniów. Uruchomiono także program edukacyjny pod nazwą „Demokracja i tolerancja”. Władze miast organizują spotkania burmistrzów z młodzieżą oraz koncerty muzyczne w duchu tolerancji i sprzeciwu wobec ekstremizmu. Koszty pokrywane z budżetu gminy uszczuplają i tak skromne środki przeznaczane na kulturę.

SALAFICI W NIEMCZECH

W październiku 2011 r. na ulicach niemieckich miast mużulmański kaznodzieja Abou Nagie, stojący na czele wspólnoty salafitów w Kolonii, zainicjował akcję rozdawania 25 mln egzemplarzy Koranu, zwaną *Lies!*³⁵. Obok Abou nawracaniem na islam na terenie RFN zajmuje się urodzony w Austrii syn egipskiego imigranta Mahomed Mahmoud³⁶, zwolennik utworzenia europejskiego Kalifatu, w którym panuje szariat, a nie prawo świeckie. W kręgu międzynarodowych mudzahedinów uchodzi za osobę niezwykle wiarygodną. Cztery lata spędzone w więzieniu za członkostwo w ugrupowaniu terrorystycznym i niemieckojęzyczną działalność medialną, w tym prezentowanie na platformie internetowej filmów video Al-Kaidy i Talibów odcisnęły piętno na jego radykalnej postawie. Zainspirował i wprowadził w islam słynnego niemieckiego rapera Denisa Cusperta (pseudonim artystyczny Deso Dogg)³⁷, który został jego nieodłącznym towarzyszem.

Korzenie salafizmu tkwią na Bliskim Wschodzie, a ideologia wywodzi się z Arabii Saudyjskiej. Jest to najbardziej radykalizujący się nurt islamu na terenie Niemiec. W tym najbogatszym kraju arabskim znajdują się najważniejsze ośrodki szkoleniowe i firmy zajmujące się tłumaczeniem literatury propagandowej, produkcją filmów na CD i pozyskiwaniem środków finansowych na działalność. Prawie wszystkie kraje europejskie mają środowiska salafitów, którzy tworzą nieformalną sieć. Salafici funkcjonują w Niemczech od końca lat 90., ale nie byli znani szerokiej opinii publicznej i nie brali udziału w otwartej debacie publicznej. Od kiedy jednak zaczęto organizować imprezy plenerowe, montować infokioski i ustawić stoły z książkami o islamie znaleźli się w centrum zainteresowania służb wewnętrznych RFN. UOK po raz pierwszy umieścił salafitów w raporcie za rok 2011, klasyfikując

³⁵ J. Piaseczny, *Czy bać się salafitów?*, „Przegląd” 06. 05.2012, s. 30-31.

³⁶ Nauki pobierał we Włoszech u samego Hassana Mustafa Nasra alias Abu Omar, uprowadzonego przez agentów CIA w lutym 2003 r. i torturowanego w Egipcie. Szkolił się też w Iraku, w obozie terrorystów. Pojmany na granicy iracko-irańskiej został przesłany do Austrii i w 2007 r. aresztowany podczas zakupu chemikaliów do skonstruowania pasa samobójczego. W więzieniu szkolił i nawracał współwięźniów na salafizm.

³⁷ Urodzony na Zachodzie jako syn niemieckiej matki i ojca z Ghany. Opuszczony w wielu niemowlęcym przez ojca nie znalazł kontaktu z ojczymem, byłym amerykańskim żołnierzem. Jego domem stała się ulica, na której śpiewa religijne pieśni, nazywane *naszids* o Osamic i mużulmańskich kobietach. Zob. szerzej: H. Gude, A. Mekhennet, Ch. Scheuermann, *Im Feindesland*, „Der Spiegel” 23.04.2012, s. 40-42.

jako międzynarodowy terroryzm islamski. Według oceny Federalnego Urzędu Ochrony Konstytucji w Niemczech działa około 3,8 do 5 tys. salafitów, głównie w Berlinie, Solingen i Mönchengladbach³⁸.

Salafici są częścią globalnego zjawiska. W pierwszych wolnych wyborach w Egipcie w 2011/2012 byli drugą co do wielkości siłą polityczną. UOK rozróżnia dwa nurty salafitów: polityczny i dżihadyjski. Pierwsi prowadzą misjanizację, szeroko zakrojoną aktywność propagandową w społeczeństwie w celu zmiany reguł życia i dostosowania się do ich norm islamu. Unikają przemocy, dystansują się od terroryzmu i mają pokojowy charakter. Salafici dżihadyjscy propagują walkę zbrojną z państwami, gdzie mieszka większość muzułmańska i nawołują do „globalnego dżihadu”. Prezentują ideologię bliską transnarodowym ugrupowaniom Al-Kaidy i związanych z nią ugrupowaniami. Do rodaków kierują apele o przemianę ideologiczną, zarzucają im odejście od islamu i pozycję giermka wobec zniechęconego Zachodu. Od 2009 r. organa urzędu potwierdziły wyjazdy salafitów na pogranicze Afganistanu i Pakistanu, gdzie prawdopodobnie szkoleni byli do działań terrorystycznych³⁹.

Salafici postrzegają siebie jako prawdziwych muzułmanów, żyjących zgodnie z naukami proroka Mahometa i chcą uchodzić za jedynych, wiernych jego następców. Wśród innych muzułmanów czują się elitą. W dużych miastach modlą się w odizolowaniu od innych gmin islamskich w tylnych pomieszczeniach. Zwolenników pozyskują wśród młodzieży. Jako islamska subkultura – twarda i bezkompromisowa – budzi respekt i przyciąga potomków muzułmańskich imigrantów, konwertytów poszukujących swej tożsamości i sensu życia. Gwiazda mediów i autorem płomiennych przemówień w internecie jest Pierre Vogel, były pięściarz i mistrz juniorów wagi półciężkiej, mieszkający w Egipcie i studiujący język arabski.

Internet umożliwia salafitom szerzenie ideologii, która znajduje zwolenników wśród młodzieży i konwertytów. Niemieckojęzyczne strony propagandy salafickiej są udoskonalane. Coraz bardziej stają się profesjonalne, wielojęzyczne, multimedialne i graficznie lepiej opracowane. Czaty, fora internetowe oraz portale społecznościowe np. facebook przyciągają do dyskusji młodych ludzi. Mówią ich językiem, komunikują się na You Tube. Na kilkudniowe seminaria pojawiają się znani kaznodzieje, głównie angielskojęzyczni, z Arabii Saudyjskiej i Egiptu. W maju 2010 r. egipski kaznodzieja Abu Ishaq Al-Heweny zgromadził podczas swoich wykładów ponad tysiąc słuchaczy⁴⁰.

Dla wszystkich radykalnych ugrupowań potężną bronią jest Internet. Salafici czynią z islamu popkulturę i nawołują otwarcie do świętej wojny. Zwolenników znajdują na całym świecie: w Berlinie, Hamburgu, Kolonii, Felsenburgu i Solingen, ale także Londynie, Antwerpii. Ci funkcjonujący na terenie Niemiec gardzą kulturą i modelem demokracji zachodniej, w której gros się urodziło, wychowało i zyskało szansę na wszechstronny rozwój. Wieloaspektowa wolność, która gwarantuje demokracja niemiecka stała się obciążeniem. W państwie prawa, jakim jest RFN, nie ma ograniczeń w artykulacji własnych poglądów i dopóty obywatela nie nawołują otwarcie do przemocy mogą być jedynie obserwowani, ale nie aresztowani.

³⁸ Bundesministerium des Innern (Hrsg.), *Verfassungsschutzbericht 2011*, Berlin 2012, s. 251.

³⁹ Bundesamt für Verfassungsschutz (Hrsg.), *Salafistische Bestrebungen in Deutschland*, Köln 2012, s. 8-9.

⁴⁰ Tamże, s. 15.

PODSUMOWANIE

Od 2010 r. niemieckie organa państwowe mają do czynienia z kolejną w okresie pojedynczeniowym falą radykalizmu na terenie RFN. Wśród niższych warstw społecznych, niekiedy egzystencjalnie zagrożonych, potęguje się poczucie bezcelowości, bezradności i niezadowolenia z otaczającej rzeczywistości. Powstała frustracja znajduje ujście w epatowaniu agresją wobec cudzoziemców i wzbudzaniu lęku u współobywateli. Radykalne postawy przedstawicieli społeczeństwa niemieckiego związane są nie tylko z panującym od 2008 r. kryzysem ekonomicznym, ale ogólną atmosferą wewnętrznych napięć społecznych, zagrożeniem bezrobociem i spadkiem poziomu życia. Zaprezentowane przykłady pokazują, że ideologia faszystowska w konsumpcjonizmie i ateizmie duchowym tworzy alternatywę wzorca idcowego młodych ludzi. Pamięć o okropieństwach II wojny światowej zaciera się, wysiłek edukacyjny, prewencyjny państwa oraz służb wewnętrznych nie przynoszą oczekiwanych efektów. Radykalizm umocnił się i dotyka ludzi, którzy bez obaw i świadomic balansują na granicy życia i śmierci w dążeniu do wymyślanego celu. Prototypem radykała w Niemczech stał się 22-letni Arid U. urodzony w Kosowie, który 2 marca 2011 r. zastrzelił dwóch żołnierzy USA, a dwóch ranił na lotnisku we Frankfurcie⁴¹. To pierwszy udany atak islamisty na niemieckiej ziemi i przykład najgorszej formy *homegrown terrorist*, który rozdarł między dwoma kulturami ulega stopniowej radykalizacji w izolowanym świecie wirtualnej rzeczywistości.

Niezadowolenie nie dotyczy poszczególnych osób, a bardziej całej polityki państwa, które otworzyło swoje podwoje dla imigrantów, azylantów i nielegalnych przybyszów spoza europejskich krajów, tracąc nad nimi kontrolę. Ta wroga postawa to nie innego jak objaw poczucia niesprawiedliwości i zwykłej złości wobec osób, które nie podejmują pracy, czerpią pomoc finansową z państwowego funduszu społecznego i wykorzystują zdobycze niemieckiej demokracji. Asymilacja w ramach niemieckiego społeczeństwa multikulturowego wydaje się być złudna. Narastająca konkurencja o miejsca pracy, dumping płacowy zaostrzył nastroje i zmienił wzajemny sposób postrzegania współobywateli. Dla wielu uwolnionych z komunistycznej przeszłości etniczno-kulturowy wariant państwa narodowego stał się ponownie miarodajny. Ta postawa miała decydujący wpływ na społeczne „wygenerowanie” trójki terrorystów, którzy bez lęku o własne życie weszli w rolę tych, którzy jako jedyni wymierzają sprawiedliwość. Świadomi cichego przyzwolenia społecznego i zrozumienia dla ich walki sięgnęli po metody przestępcze.

Zawiodły także służby porządkowe i informacyjne RFN. Wyraźnie widać, że pracownicy i współpracownicy UOK tolerują pravicowych ekstremistów i słabiej reagują na ekstremizm lewicowy. Aż 18 instytucji (16 krajowych urzędów, jedna federalna i kontrwywiad wojskowy) państwowych, nie wliczając policji sprawuje nadzór nad zachowaniami osób, ugrupowań i partii, które godzą w porządek prawny i konstytucyjny państwa. Duża liczba tajnych współpracowników nie przekłada się na oczekiwane efekty. Hansjörg Geiger, były prezydent federalnego UOK, postuluje dokładne uregulowanie zakresu obowiązków tajnych współpracowników oraz ustalenie przejrzystych reguł w przypadku popełnienia przez nich przestępstw i ścisłego nadzoru nad wypłacanymi środkami finansowymi. Konieczny jest lepszy nadzór, ostrzejszy wewnętrzny regulator i właściwa kontrola ich działalności⁴².

⁴¹ M. Bartsch, H. Stark, *Tödliche Welt*, „Der Spiegel” 14.03.2011, s. 44-45.

⁴² Ch. Denso, *Wir haben zu viele V-Leute*, „Die Zeit” 17.11.2011, s. 5.

Urzędy krajowe czeka też długa i nieprzewidywalna batalia prawnicza. Ostatnie doświadczenia pokazały, że obok konstruowania list radykalnych organizacji, należy śledzić aktywnych uczestników społecznej sieci internetowej – następców Arida U., a taka kontrola niepowiązana z wszczętym postępowaniem jest obecnie niedopuszczalna z prawnego punktu widzenia.

Symbolami erupcji nacjonalizmu i bezradności organów państwowych pozostają: niewyjaśniony zamach na komendanta policji w Passawie Aloisa Mannichla⁴³ oraz nieudana próba delegalizacji *NPD*. Skrajna prawica w sposób mniej lub bardziej otwarty popiera akty przemocy i wspiera zamachowców. Konieczna jest zmiana art. 21 UZ. Dzięki zapisom konstytucyjnym dotyczącym finansowania partii politycznych *NPD* uzyskało w 2009 r. aż 1,2 mln euro⁴⁴, co umożliwiło „brunatnym” dalszą, niczym niezmaconą egzystencję. Aktualne uwarunkowania międzynarodowe, polityczne, społeczne i cywilizacyjne stwarzają niespotykane w historii możliwości przemieszczenia się ludzi w czasie i przestrzeni. Łatwy system komunikowania, otwarcie granic umożliwia kształtowanie się społeczeństw wielokulturowych. Jednocześnie krótkotrwała dekonjunktura gospodarcza potrafi pogłębić przepaść między „gośćmi” a „gospodarzami”. Istnieje obawa, że grupa terrorystyczna z Zwickau może nie być jedynym wyizolowanym fenomenem ostatnich lat, po tym jak federalny minister spraw wewnętrznych Friedrich poinformował w końcu 2012 r. o istnieniu dodatkowych ponad 100 domniemanych przedstawicieli skrajnej prawicy. Przewodniczący komisji badającej aktywność Narodowosocjalistycznego Podziemia (*NSU – Nationalsozialistischer Untergrund*) Sebastian Edathy (*SPD*) określił tę wiadomość jako „tykającą bombę zegarową krążącą po kraju”⁴⁵.

IZABELA JANICKA
Poznań

ABSTRACT

The Federal Republic of Germany has become in the first decade of the 21st century an arena of growing political radicalism. The article presents the three major aspects of this threat: terrorism on the part of the extreme right; greater activity of German armed groups of the extreme right and left; growing importance of the salafit movement. On account of the scale of inflicted destruction, the motives of its authors and the weakness of the state information services we witness the emergence of a real threat of growing chaos with unforeseen effects. In the context of an atmosphere of an uncertain future and a perspective of social degradation attention is also drawn to the human factor which is responsible for the value crisis of German democracy.

⁴³ 13 grudnia 2008 r. został ugodzony nożem pod własnym domem.

⁴⁴ Partie, które uzyskały w wyborach do Europarlamentu lub *Bundestagu* co najmniej 0,5% poparcie i min. 1% w wyborach do *Landtagów* otrzymują subwencje z kasy państwowej.

⁴⁵ Th. Jungholt, M. Lutz, *Wir haben tickenden Zeitbombe im Land rumlaufen*, „Die Welt” 20.10.2012 <http://www.welt.de/politik/deutschland/article110065130/Wir-haben-tickende-Zeitbomben-im-Land-rumlaufen.html> (dostęp: 26.10.2012).